



Międzynarodowa współpraca na rzecz realizmu klimatycznego
To zaszczyt współpracować z „Solidarnością”!

Rozmowa z Jamesem Taylorem, Prezydentem Heartland Institute s. 7

Związkowcy chcą umowy społecznej
Dla zabezpieczenia rozwoju...

W „Bogdance” liczą na przełom s. 6

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarności Górnicza

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

PAŹDZIERNIK
2024
NR 9 (245)

ISSN 1425-8021



ROK PO WYBORACH... CZYLI STRACONY CZAS

strona 3



Czy w tym szaleństwie jest metoda?

Dane za drugi kwartał 2024 roku wskazują na to, że w kilku czołowych polskich spółkach Skarbu Państwa doszło do finansowego armagedonu. Blisko połowa z nich odnotowała straty i to ogromne, idące w miliardy złotych!

więcej s. 2



Na ostatniej prostej

Zarząd PGG proponuje, by „Bielszowice” przestały fedrować w 2026 r. Innego zdania są związkowcy reprezentujący załogę kopalni „Ruda”. Twierdzą, że zakład mógłby wydobywać węgiel do roku 2028...

więcej s. 5



Niech czuwa nad nami błogostawiony...

W sanktuarium ks. Jerzego Popiełuszki – kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu zakończyły się główne obchody 40. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

więcej s. 8

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

„Być albo nie być” dla górnictwa

W OSTATNIM czasie tu i ówdzie pojawiają się wypowiedzi przedstawicieli rozmaitych resortów na temat umowy społecznej regulującej zasady transformacji górnictwa węgla kamiennego. Czytam je ze zdumieniem, bo politycy czy urzędnicy najwyraźniej nie wiedzą, czego dotyczy ten fundamentalny dla branży dokument.

Gdyby uważnie zapoznali się z wszystkimi załącznikami, wiedzieliby dobrze, że każdy zakład górniczy ma tam przypisane konkretne parametry, a wszystko to umieszczone na „osi czasu” - wiadomo, ile kopalnia w danym roku wydobędzie węgla, ile osób będzie zatrudniała i ile budżetowego wsparcia otrzyma. Jeśli którykolwiek z tych parametrów się zmienia, zmiana musi ulec wniosek notyfikacyjny do Komisji Europejskiej.

Dlatego też tak wielki wpływ na sytuację kopalń ma zachowanie branży ściśle z górnictwem powiązanej, mianowicie - energetyki. Kiedy koncerty energetyczne nie odbierają zakontraktowanego wcześniej węgla, rosną przykopalniane zwałowiska, przez co zakłady górnicze muszą ograniczać wydobycie, by się po prostu nie „zapchać”. Jednocześnie pojawia się konieczność nowelizacji parametrów wpisanych wcześniej do umowy społecznej, co samo w sobie jest procesem długotrwałym i skomplikowanym - tym bardziej, że na tę zmianę musi się jeszcze zgodzić Bruksela. Niestety, wobec tego, co wyprawiają zarządy spółek energetycznych, które kontraktują węgiel, a potem go nie odbierają, politycy są zaskakująco bezradni, choć nominalnie sprawują nadzór zarówno nad sektorem wydobywczym, jak i nad sektorem wytwórczym.

Swoją „cegielkę” dorzuca tutaj resort klimatu i środowiska, który wdraża przepisy wynikające z Zielonego Ładu, przedstawiając nam projekt „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu”. Niestety, wbrew twierdzeniom polityków, KPEiK nie jest do końca zgodny z umową społeczną. Gdyby zrealizowano zapisane w umowie inwestycje, niezbędne dla górnictwa, być może by był, ale tych inwestycji wciąż nie ma.

Trudno wyobrazić sobie scenariusz, w którym Unia Europejska nie godzi się na notyfikację umowy społecznej. To spowodowałoby chaos. Rządzący będą mogli zamykać kopalnie bez jakiegokolwiek planu, a zatrudnieni w górnictwie utracą gwarancję pracy do emerytury. Z tym większą uwagą powinniśmy śledzić to, co dzieje się na brukselskich salonach. Do końca listopada ma zostać wyłoniony nowy skład Komisji Europejskiej. Natychmiast po tym fakcie polskie Ministerstwo Przemysłu powinno rozpocząć intensywne działania na rzecz notyfikacji umowy, bo dziś dla górnictwa to „być albo nie być”.

Czy w tym szaleństwie jest metoda?

DANE za drugi kwartał 2024 roku wskazują na to, że w kilku czołowych polskich spółkach Skarbu Państwa doszło do finansowego armagedonu. Na 22 spółki z udziałem Skarbu Państwa, blisko połowa odnotowała straty i to ogromne, idące w miliardy złotych!

STRATY zaliczyły firmy sektora węglowego, notowane na warszawskiej Giełdzie. Największa katastrofa wydarzyła się w Jastrzębskiej Spółce Węglowej (JSW SA). Strata drugiego kwartału br. wyniosła aż 6 mld zł, podczas gdy rok temu był jeszcze zysk 781 mln zł. Wynik o 2,3 mld zł gorszy rok do roku, czyli stratę 1,4 mld zł, wykazał Tauron (nie przeszkodziło to radzie nadzorczej znacząco podnieść wynagrodzenia zarządu spółki - sic!), a o miliard złotych gorzej (rok do roku) skończyła kwartał kopalnia „Bogdanka” (951 mln zł straty).

I co ciekawe, prezes „Bogdanki”, Zbigniew Stopa w tym samym czasie zapewnił, że sytuacja spółki jest stabilna pod względem produkcyjnym i finansowym, a kopalnia planuje inwestycje w tym na kwotę ponad 1 mld zł! Jednym słowem wyniki finansowe nie oddają faktycznej sytuacji operacyjnej ww. spółek.

A skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Tłumaczy to jedno słowo: odpis. Ściślej jest to odpis z tytułu utraty wartości księgowych aktywów. Formalnie, spółka dokonuje odpisu, jeśli uzna, że jej majątek na skutek różnych zdarzeń nie wykazuje dotychczasowej wartości. Firmy węglowe są szczególnie podatne na takie wahania, bo jednego roku kopalnia (a tym samym jej majątek) przynosi zysk, a drugiego roku może przynieść stratę.

I tak, JSW SA utworzyła odpis na utratę wartości aktywów w wysokości aż 6,1 mld zł. Zarząd JSW uznał, że wartość majątku jej kopalń i koksowni jest dziś znacząco mniejsza.



Bogdanka odpis na utratę wartości aktywów trwałych zrobiła na aż 1,2 mld zł. Wartość odzyskiwalna majątku wyniosła 2,5 mld zł, więc Bogdanka uznała, że jedna trzecia jej majątku jest bezwartościowa, a konkretnie budynki i budowle (odpis na 770 mln zł) i urządzenia oraz maszyny (342 mln zł).

Odpisy są jednak powszechną praktyką i księgowym narzędziem do zarządzania wynikiem. Co prawda spółki informują o ich niegotówkowym charakterze, ale wpływ na końcowy wynik netto w rachunku zysków i strat jest niezaprzeczalny.

Nadmiernie głębokie odpisy, choć obniżają bieżące wyniki finansowe, to tworzą również ukryte rezerwy, które sztucznie podbijają przyszłe raportowane zyski (np. dzięki możliwości odwrócenia części tych wcześniejszych nadmiernych odpisów lub dzięki zbyciu aktywów po ich realnych wartościach, przewyższających

ich wartości księgowe po dokonaniu odpisów). W literaturze amerykańskiej ma to nawet swoją nazwę (Cooke Jar Reserves), nawiązującą do Kubusia Puchatka i jego dzbaneczka z ciasteczkami, przechowywanymi na „czarnej godzinie”.

W ten sposób, obecne zarządy wykazują nieudolność swoich poprzedników, by z czasem pokazać swój menadżerski „geniusz”. I gdyby tylko taki przyświecał temu cel, to można by na to spojrzeć z przymrużeniem oka.

Można jednak takimi „trudnościami” próbować uzasadnić np. sprzedaż firmy lub część jego majątku, lub nawet likwidację. Klasyycznym dziś przykładem jest casus PKP Cargo, gdzie wartość firmy została znacząco obniżona powodując tym samym dużą stratę finansową. I nagle dowiadujemy się, że majątkiem naszego przewoźnika interesuje się Deutsche Bank.

W mainstreamowych mediach powoli tworzy się klimat na rzecz prywatyzacji państwowych spółek.

- Budżet państwa obecnie boryka się z rekordowym deficytem, mówi się o zwiększeniu wydatków na obronność, więc można by to sfinansować właśnie prywatyzacją - mówi Marcin Materna, szef działu analiz BM Banku Millennium na łamach opiniotwórczej „Rzeczpospolitej”.

Akcja „odpisy” ma bowiem swoje konsekwencje dla dochodów budżetu państwa, ponieważ SSP są największymi płatnikami podatku dochodowego od osób prawnych (CIT), a w pierwszej 10-tce płatników tego podatku jest ich aż 8, to załamanie ich wyników finansowych widać we wpływach tego podatku do budżetu. Otóż, jak wynika z komunikatu ministerstwa finansów z wykonania budżetu w okresie styczeń-sierpień 2024 roku, wpływy z CIT wyniosły 41,7 mld zł, podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wyniosły aż 54,1 mld zł.

A więc co? Prywatyzować trzeba! „Dochody państwa z firm doń należących są poniżej poziomu rynkowego. Dlatego dużą część spółek należy sprywatyzować, a nadzór nad resztą profesjonalizować - podpowiada również na łamach „Rzeczpospolitej” niejaki Hubert A Janiszewski, ekspert, który na co dzień pełni funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej... Deutsche Bank Polska. Ten sam jegomość jeszcze niedawno doradzał, żeby Polska radykalnie zrezygnowała z energetyki węglowej i zlikwidowała kopalnie, a braki mocy w krajowym systemie uzupełniała w razie potrzeby „nieograniczonym importem tańszej energii” m.in. z Niemiec.

Dalecy jesteście od kreowania „teorii spiskowych”, ale jakoś to wszystko składa się do przysłowiowej kupy. Niedawno na korytarzach Jastrzębskiej Spółki Węglowej słyszeliśmy może to plotkę, a może i nie, że chrapkę na JSW SA ma ukraiński konsern metalurgiczny Metinvest (to ten sam, który mocno interesuje się Hutą Częstochowa). Ukraińcy zresztą mają już swoje kopalnie węgla koksującego w... USA. Nie zdziwiłoby nas, gdyby Rinat Achmetow lub jakiś inny ukraiński oligarcha zainteresował się także „Bogdanką”, gdzie do Ukrainy rzut beretem. Kiedyś w końcu wojna się skończy w Ukrainie, czego bardzo życzymy naszym wschodnim sąsiadom, a wtedy i stali i węgla Ukraina potrzebować będzie. I wtedy może okaże się, że niekoniecznie polskie firmy będą odbudowywać ten kraj ze zgliszczy.

Jakub Michalski

Muzea... napędzane węglem

Ministerstwo Przemysłu wciąż prowadzi negocjacje z Komisją Europejską ws. zatwierdzenia umowy społecznej dla górnictwa. Marzena Czarnecka, minister przemysłu stara się, aby polskie kopalnie dostarczały do 2050 r. węgiel do europejskich muzeów, które wykorzystują ten surowiec. To np. muzea kolejnictwa.



W SIEDZIBIE Ministerstwa Przemysłu w Katowicach 23 października odbyło się wyjazdowe posiedzenie senackich komisji gospodarki narodowej i innowacyjności oraz komisji klimatu i środowiska, poświęcone wyzwaniom transformacji energetycznej. Uczestniczyła w nim także Marzena Czarnecka, pochwaliła się dość nieoczekiwanym pomysłem.

- Podjęliśmy wyzwanie, bo okazuje się, że Unia Europejska poszukuje kopalni, która będzie dostarczała węgiel do 2050 r. do wszystkich muzeów, które są „napędzane węglem”. To np. muzea kolejowe, gdzie są lokomotywy napędzane węglem. I prowadzę działania, żeby ta jedna kopalnia to była polska kopalnia, bo w tym wyścigu są tylko dwa kraje - powiedziała Czarnecka.

- Mam nadzieję, że ten wyścig wygramy, bo to zapewni funkcjonowanie węgla; pokaże, że on jest ciągle potrzebny - oceniła minister.

Oczywiście każda dodatkowa tona sprzedanego węgla z polskich kopalń cieszy, ale nie można szukać poważnego ratunku dla sektora węglowego w europejskim muzealnictwie. **IDS**

POLITYKA Stracony rok dla górnictwa

Chaos i brak decyzji!

MINAŁ rok od wyborów parlamentarnych a w grudniu minie rok od powstania nowego, koalicyjnego rządu. Z punktu widzenia górnictwa węgla i energetyki to był rok stracony, w którym nie zapadły żadne, poważne decyzje.

15 PAŹDZIERNIKA 2024 r. minął rok od wyborów do Sejmu i Senatu w 2023 r., które wyłoniły nową koalicję rządzącą, składającą się z Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050 Szymona Hołowni i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). 13 grudnia 2024 r. minie rok od expose Donalda Tuska, po którym wybrano go na premiera. Ten rok został marnowany z punktu widzenia polityki energetycznej Polski i przyszłości węgla kamiennego.

Nowy rząd nie zrobił prawie nic

Od dawna wiadomo, że zmiany w polityce energetycznej Unii Europejskiej i Polski przyspieszają i musimy się do nich jakoś odnieść. Próbował to robić rząd PiS, choć nie zawsze robił to dobrze. 21 grudnia 2017 r. w Katowicach ogłoszono „Program dla Śląska”, który miał przyspieszyć rozwój naszego regionu. W maju 2021 r. podpisano umo-

wę społeczną dla górnictwa, która miała określać przyszłość branży do 2049 r. Z perspektywy czasu widać, że niewiele zapisów z tych dokumentów udało się zrealizować, nie było nawet prób poważnego zajęcia się czystymi technologiami węglowymi o których tam była mowa.

W ostatnich miesiącach swoich rządów PiS realizował strategię wydzielenia z grup energetycznych elektrowni na węgiel kamienny i brunatny i przekazania ich do nowej spółki, która miała nazywać się Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). Elektrownie, które do NABE miały trafić nadal miały produkować prąd a grupy energetyczne miały inwestować w energię odnawialną i sieci energetyczne. W tym przypadku były realne działania, do ich zakończenia brakło rządowi PiS zaledwie kilku tygodni.

Po co wspominać rzeczy już dawno minione? Po to, aby porównać je z tym, co zrobił rząd Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050 i PSL. Bo akurat w sprawach górniczych i energetycznych nowy rząd nie zrobił prawie nic!

Na początku swojego funkcjonowania nowy rząd przestał realizować pomysł tworzenia NABE. Oczywiście miał do tego prawo. Problem w tym, że nie zaproponowano nic zamiast tego – ma po prostu być tak, jak było. Jednak wielu energetyków, w tym prezesi Taurona i PGE (grup, z których mają być wyciągnięte elektrownie węglowe) i wielu ekspertów mówi, że grupy powinny się pozbyć elektrowni węglowych, aby mogły się dalej rozwijać i prowadzić inwestycje w dystrybucję energii i źródła odnawialne. Wiele banków nie chce im teraz pożyczać pieniędzy, bo produkują prąd z węgla. Gdy

pozbędą się elektrowni węglowych to banki na grupy energetyczne będą inaczej patrzeć, a elektrownie będą nadal działać, tylko pod inną nazwą.

Zamiast konkretnych decyzji w tej sprawie mamy trwanie bez podejmowania żadnych i przedłużanie niepewności.

Plan na odejście od węgla

Przez ostatni rok nowy rząd nie umiał podjąć też żadnej konkretnej decyzji dot. kierunków polityki energetycznej Polski. Poznaliśmy jedynie projekt takiego dokumentu. We wrześniu 2024 r. Ministerstwo Klimatu i Środowiska przedstawiło projekt Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 r. (KPEiK). Projekt wprost zakłada stopniowe wycofywanie mocy węglowych i przejściowe utrzymanie mocy gazowych dla zapewnienia dyspozycyjności systemu i pewności dostaw energii.

W projekcie KPEiK zapisano, że szczególna uwaga poświęcona będzie odejściu od wykorzystania węgla kamiennego w gospodarstwach domowych najpóźniej do 2040 r., co wpłynie pozytywnie na jakość powietrza i zmniejszenie zależności importowej.

W zakresie wykorzystania węgla brunatnego, kluczowe decyzje dotyczące wygaszania jednostek wytwórczych opartych o ten surowiec będą uwzględniać potrzeby bilansowania systemu oraz aspekt społeczny dla regionu wydobywczego. Przewiduje się, że rola tego surowca w 2040 r. będzie niewielka.

Popyt na węgiel kamienny będzie zaspokajany przez wydobycie krajowe, zaś import będzie pełnił rolę wyłącznie uzupełniającą. Ważne jest więc racjonalne ekonomicznie wydobycie w sytuacji prognozowanego słabnącego popytu na ten surowiec, do wysokości ok. 22,5 mln ton w 2030 r.

Plany Ministerstwa Klimatu zakładają, że w 2040 r. z węgla produkowanych będzie zaledwie 4 TWh energii elektrycznej, co będzie stanowiło zaledwie 1 proc. krajowej produkcji prądu. Dla przypomnienia, w 2023 r. w Polsce z węgla wyprodukowaliśmy 100,7 TWh energii. W 2040 roku 63 proc. produkcji prądu będzie pochodzić ze źródeł odnawialnych (szerzej o planie KPEiK pisaliśmy w poprzednim numerze Solidarności Górniczej).

Ministerstwo Klimatu do na uwagi i komentarze dot. KPEiK czeka do 15 listopada 2024 r. Dopiero po przyjęciu Planu, co może nastąpić jeszcze w 2024 r., ale może być także na początku 2025 r., zostanie przyjęta Polityka Energetyczna Polski do 2040 r. KPEiK ma być podstawą do tworzenia Polityki Energetycznej.



W planach zamknięcie kilku bloków węglowych

Powoli Ministerstwo Klimatu rozpoczęła również pracę nad strategią dla ciepłownictwa. Nowe pomysły z pewnością również będą zakładały odejście od stosowania węgla w elektrociepłowniach i ciepłowniach. Ze zmianami będzie o wiele trudniej niż w przypadku elektrowni, ponieważ duża część branży ciepłowniczej to małe lub średnie firmy, które nie mają często pieniędzy na nowe inwestycje – a budowa nowego źródła ciepła to są grube miliony złotych. Bez wielkiej, liczonej w skali kraju w miliardach złotych pomocy, branża ciepłownicza nie da sobie rady z przeprowadzeniem zmian.

Jak energetyczne plany obecnej koalicji rządzącej przekładają się na konkrety widzimy na przykładzie bloków węglowych w elektrowniach Rybnik i Dolna Odra. Oba zakłady należą do spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna (PGE GiEK), która wchodzi w skład grupy PGE. Prezes PGE GiEK poinformował oficjalnie, że bloki węglowe w Elektrowni Rybnik i Elektrowni Dolna Odra będą produkować prąd tylko do końca 2025 r. (o sprawie Elektrowni Rybnik pisaliśmy w ostatnim numerze Solidarności Górniczej). Szacuje się, że w chwili obecnej Elektrownia Rybnik spala około 1,5 mln ton węgla, podobne ilości węgla spala elektrownia Dolna Odra. Zamknięcie tych dwóch elektrowni spowoduje zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel, co może doprowadzić do zamknięcia co najmniej jednej kopalni. W kolejnych latach będą wyłączane kolejne bloki węglowe.

Przyspieszenia działań nowego rządu w energetyce i górnictwie można spodziewać się pod koniec 2024 r. i na początku 2025 r. Wiadomo już, że te działania będą niekorzystne dla górnictwa węgla kamiennego i brunatnego oraz dla energetyki węglowej. Coraz częściej ze strony ekspertów popierających rząd słychać, że umowa społeczna zakładająca wykorzystywanie węgla do 2049 r. jest niemożliwa do zrealizowania i odejście od węgla w energetyce nastąpi wcześniej.

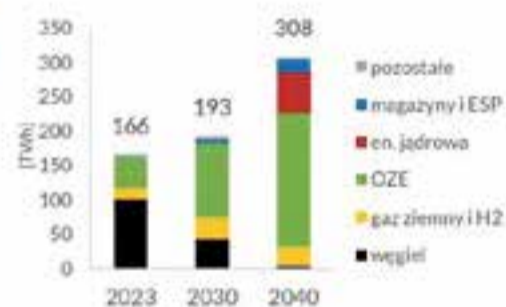
Moc zainstalowana

[GW]	2023	2030	2040	2023	2030	2040
węgiel	31,5	20	5,6	47%	21%	4%
gaz ziemny i H ₂	4,1	12	13	6%	12%	9%
OZE	28,8	57	93	43%	59%	68%
en. jądrowa	0	0	7	0%	0%	5%
magazyny, ESP	1,4	7	17	2%	8%	12%
pozostałe	0,6	0,3	0,2	1%	0%	0%
suma	66	96	136			



Produkcja energii elektrycznej

[TWh]	2023	2030	2040	2023	2030	2040
węgiel	100,7	43	4	60%	22%	5%
gaz ziemny i H ₂	16,5	31	28	10%	16%	9%
OZE	43,4	108	195	26%	56%	63%
en. jądrowa	0	0	58	0%	0%	19%
magazyny, ESP	1,3	7	20	1%	4%	7%
pozostałe	4,5	4	3	3%	2%	1%
suma	166,4	193	308			



Krajowy Plan w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 r. w liczbach...

UMOWA SPOŁECZNA

To nie tak miało wyglądać!

Na realizację umowy społecznej zgodę powinna wydać Komisja Europejska, która jak dotąd tego nie zrobiła. Rozmowy Polski i Komisji w tej sprawie wciąż trwają, choć pamiętamy przedwyborcze przechwałki polityków Platformy Obywatelskiej, że ten problem załatwią po wyborach od ręki. Ba, notyfikacja umowy społecznej trwać będzie... tydzień!

W MAJU 2021 r. związki zawodowe i strona rządowa podpisała umowę społeczną dla górnictwa. Umowa zawiera uzgodnione wspólnie zapisy dotyczące mechanizmu finansowania spółek sektora górnictwa węgla kamiennego, indeksacji wynagrodzeń i zasad budowy i wdrażania instalacji tzw. czystego węgla. Umowa zakłada także powołanie specjalnego Fundu-

szu Transformacji Śląska, gwarancję zatrudnienia oraz pakiet świadczeń socjalnych dla pracowników likwidowanych kopalni. W dokumencie ustalono terminy zakończenia eksploatacji węgla kamiennego w poszczególnych kopalniach do końca 2049 r.

Umowa nadal w unijnych negocjacjach

- Unia Europejska przestała uwa-

gi i zapytania techniczne do wniosku notyfikacyjnego dotyczącego umowy społecznej dla górnictwa — powiedziała na antenie Radia Katowice minister przemysłu Marzena Czarnecka.

Teraz Ministerstwo Przemysłu musi się do tych uwag i pytań odnieść.

Dokończenie na str. 4

UMOWA SPOŁECZNA Po spotkaniu z minister przemysłu...

Niewiele się dzieje

UBIEGŁOTYGODNIOWE spotkanie sygnatariuszy umowy społecznej z udziałem minister przemysłu pani Marzeny Czarneckiej, wiceminister klimatu pani Urszuli Zielińskiej oraz głównego geologa kraju Krzysztofa Galosa miało charakter informacyjny. Nie zmieniło zatem niczego, jeśli chodzi o realizację umowy społecznej regulującej zasady transformacji polskiego górnictwa.

ZWIĄZKOWCY usłyszeli, że resort przemysłu złożył do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów kolejną wersję wniosku notyfikacyjnego dotyczącego systemu wsparcia dla spółek górniczych, który następnie zostanie przekazany Komisji Europejskiej. Wciąż jednak nie wiadomo, kiedy to nastąpi, ani kiedy zaczną powstawać inwestycje niezbędne dla dalszego funkcjonowania branży.

– Mamy do czynienia z taką sytuacją, jak w 2023 roku, kiedy to premier Sasin mówił, że umowę społeczną realizuje, a wszyscy doskonale wiedzieli, że tak nie jest. I teraz jest podobnie, bo oprócz informacji, że rząd przesłał trzeci już wniosek notyfikacyjny do Komisji Europejskiej, to w większości rozdziałów ta umowa społeczna nie jest realizowana – ocenił Dominik Kolorz, szef Śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Jak zapewniła szefowa resortu przemysłu, podstawą złożenia nowego wniosku notyfikacyjnego jest umowa społeczna podpisana 28 maja 2021 roku wraz z uzgodnionym harmonogramem wygaszania kopalń - wyjątek stanowi KWK „Bobrek-Piekary”, która ma zostać zlikwidowana szybciej ze względu na bezpieczeństwo załogi.

– Mamy cały czas nadzieję, że komisarz Vestager [Margrethe Vestager, jedna z wiceprzewodniczących wykonawczych Komisji Europejskiej - przyp. red. SG] pochyli się nad tym wnioskiem, dlatego że urzędnicy obecnie urzędujący w Komisji Europejskiej doskonale znają ten temat, więc może nam się uda dostać przynajmniej „preliminary decision” [decyzję wstępną - przyp. red. SG] - powiedziała po zakończeniu spotkania.

Podczas rozmów poruszono temat skierowanego do konsultacji „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu” (KPEiK). Zdaniem strony społecznej, dokument ten jest sprzeczny z zapisami umowy

społecznej. KPEiK zawiera dwa scenariusze klimatyczno-energetyczne: scenariusz ambitnej transformacji (WAM), zgodnie z którym krajowe zapotrzebowanie na węgiel kamienny w roku 2030 wyniesie 22 miliony ton oraz scenariusz rynkowo-techniczny (WEM), w którym mówi się o popycie na poziomie 30 mln t.

Pani minister zaznaczyła, że scenariusz WEM jest spójny z umową społeczną, natomiast scenariusz WAM jest scenariuszem perspektywicznym, traktowanym jako scenariusz dodatkowy.

O odniesienie się do tych słów poprosiliśmy przewodniczącego górniczej „Solidarności” Bogusława Hutka.

– „Krajowy Plan w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 r.”, który ma być teraz konsultowany, w jednym ze scenariuszy jest zgodny z umową społeczną, jednak problem leży gdzie indziej. My już dzisiaj wiemy, że energetyka nie realizuje kontraktów, co wywraca do góry nogami wszystkie zakładane scenariusze. Polska Grupa Górnicza powinna wydobywać 21-22 mln t węgla rocznie, ale tego nie robi, bo nie ma kto tego węgla odebrać. Na przyszły rok PGG kontraktuje jedynie 16 czy 17 mln t surowca - czyli już w 2025 r. Spółka obniża ten wolumen do poziomu, jaki miała osiągnąć dopiero w 2031 r. - wskazał związkowiec.

Zwrócił uwagę, że postanowienia umowy podpisanej trzy lata temu wciąż pozostają na papierze, co niezbyt dobrze świadczy o sprawczości rządu.

– Obecna opcja polityczna przez długi czas argumentowała, że to poprzednicy byli do niczego, bo nie potrafili doprowadzić do notyfikacji umowy społecznej w Komisji Europejskiej. Tylko że mija 10 miesięcy od ukonstytuowania się nowego gabinetu, a my wciąż jesteśmy tam, gdzie byliśmy. Wygląda na to, że mimo szczyrych chęci ze strony pani minister, w obszarach związanych z notyfikacją i realizacją umowy społecznej



niewiele się dzieje - powiedział.

Według przewodniczącego priorytetem dla rządu powinno być teraz jak najszybsze uruchomienie inwestycji, bo od nich zależy powodzenie całego procesu transformacji.

– Jeśli chodzi o technologię wylapywania i magazynowania dwutlenku węgla - CCS - powiedziano nam, że Unia się na nią zgadza, ale budowa instalacji umożliwiających jej praktyczne zastosowanie potrwa 7-8 lat. Nikt nie wie, kto miałby wdrażać nowoczesne technologie węglowe typu „blue coal”. Na domiar złego wciąż nie powołano Zarządu Funduszu Transformacji Województwa Śląskiego, przez co nie ma możliwości wykorzystania środków z tego źródła na realizację inwestycji niezbędnych - podkreśliam: niezbędnych - dla dalszego funkcjonowania kopalń - zauważył szef Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”. - Pani minister Zielińska stwierdziła, że nieco ponad 500 miliardów złotych zostanie skierowane na zadania związane z transformacją energetyczną, ale nie potra-

fiła wskazać, co to dokładnie będzie - spodziewam się jednak inwestycji w odnawialne źródła energii i inne tego typu instalacje, a nie w technologie czy instalacje związane z węglem - dodał.

– Obawiam, że te 530 mld zostanie skonsumowane przez gospodarkę chińską, indyjską, czy nie daj Boże rosyjską, a w polskiej gospodarce ile z tego zostanie pieniędzy, nikt nie był w stanie odpowiedzieć - dodał Dominik Kolorz.

Bogusław Hutka zareagował na krytyczne opinie dotyczące subsydiowania górnictwa pieniędzmi budżetowymi.

– Wypomina się branży górniczej rządowe wsparcie finansowe związane z procesem transformacji, ale nikt nie pamięta o czasach, kiedy takiego wsparcia nie otrzymywaliśmy wcale, a spółki węglowe zasilają budżet miliardowymi zyskami. Ponadto państwowe koncerny energetyczne zyskiwały dzięki temu, że kopalnie sprzedawały im węgiel po cenach znacząco niższych od cen rynkowych. O tym nikt dzisiaj nie mówi.

A gdyby energetyka odbierała węgiel w ilościach wcześniej zakontraktowanych, subsydiowanie ze strony państwa dla spółek węglowych też mogłoby być niższe - skomentował.

Jego zdaniem, Ministerstwo Przemysłu nie ma pełnego wpływu na decyzje, które zapadają w gremiach kierowniczych państwowych koncernów energetycznych, a są niekorzystne dla górnictwa. Rozwiązaniem problemu mogłoby być przeniesienie kompetencji związanych z nadzorem nad branżą paliwowo-energetyczną do jednego ministerstwa.

– Może to są nie do końca porównywalne liczby, ale jeżeli sektor górnictwa węgla kamiennego do 2049 r. otrzyma na zamknięcie subsydia o wartości ponad 100 mld zł, to przez najbliższych siedem lat na transformację energetyczną, opartą szczególnie na odnawialnych źródłach energii, wydamy 530 mld zł. I te pieniądze i te pieniądze są nasze - nieporównywalne - zakończył Dominik Kolorz.

mj

To nie tak miało wyglądać!

Dokończenie ze str. 3

Marzena Czarnecka zapytana o to, jakiego rodzaju są to uwagi, odpowiada: „konstruktywne i merytoryczne. Dotyczą dopytań. Jest tam chyba 10 punktów, konkretnie wskazania na poszczególnych stronach”.

Zadano jej pytanie, czy Ministerstwo Przemysłu ma „plan B” na wypadek, gdyby umowa społeczna nie została notyfikowana w Brukseli.

– Wszyscy w Europie zdają sobie sprawę z tego, że pieniądze, które zostały wpompowane w cudzysłowie „za zgodą Komisji”, bo KE wiedziała, że taka pomoc publiczna jest przekazywana. Proszę sobie nie wyobrażać tego w ten sposób, że

w Brukseli nikt nie wie co się dzieje w Polsce. Tam doskonale urzędnicy zdają sobie z tego sprawę - mówiła Marzena Czarnecka w Radiu Katowice.

Nie można popełnić błędów z Wałbrzycha

Minister Czarnecka 6 lutego, wraz z ówczesnym ministrem aktywów państwowych Borysem Budką, była w tej sprawie w Brukseli u komisarz Margrethe Vestager, która miała świadomość wspierania polskiej branży wydobywczej z publicznych pieniędzy.

Sprawę komplikuje fakt, że stara Komisja Europejska przestała już funkcjonować, a nowa jesz-

cze nie powstała. W czerwcu 2024 r. odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego i obecnie trwa tworzenie składu nowej Komisji Europejskiej, być może poznamy go w grudniu 2024 r.

Minister Czarnecka nie zgadza się ze stwierdzeniem, że górnictwo się zwija, wydobywanie maleje, a dopłaty do górnictwa rosną. Podkreśliła, że jeśli nastąpi wygaszanie kopalń, to musi się to odbyć ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie.

– Proszę popatrzeć na Wałbrzych. Rewolucja w Wałbrzychu spowodowała biedaszyby i ogromne bezrobocie na poziomie 30 procent - mówiła Marzena Czarnecka.

Jak dodała minister Czarnecka umowa społeczna nie zakłada konkretnych poziomów wydo-

bycia, bo te zależą od sytuacji rynkowej; zakłada natomiast utrzymanie kopalń i utrzymanie w nich zatrudnienia. Minister wyjaśniła, że na przyszły rok w budżecie państwa łącznie zapisane jest niemal 8 mld zł pomocy publicznej dla spółek górniczych.

Przypomniała też, że obecnie 47 proc. produkcji energii elektrycznej pochodzi z energetyki węglowej.

Zwróciła uwagę, że węgiel to towar uzależniony od koniunktury: koniunktura na węgiel zakończyła się w 2020-21 r., a nagle w 2022 r. ze względu na wojnę w Ukrainie sytuacja się zmieniła - przypomniała.

Najbliższe miesiące pokażą, czy minister Marzena Czarneckiej uda się zdobyć akceptację Komisji Europejskiej dla umowy społecznej i czy będzie w stanie obronić polskie górnictwo nie tylko przed brukselskimi urzędnikami, ale i przed ministrami z obecnego rządu, np. z Ministerstwa Klimatu.

Opr. IDS



POLSKA GRUPA GÓRNICZA

Na ostatniej prostej

TRWAJA rozmowy przedstawicieli organizacji związkowych i Zarządu Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG) w sprawie planowanego połączenia ruchu „Bielszowice” z ruchem „Halemba”. Kierownictwo PGG - powołując się na umowę społeczną regulującą zasady transformacji sektora - przypomina, że połączenie obydwu ruchów KWK „Ruda” miało nastąpić już w roku ubiegłym, a nie doszło do skutku tylko ze względu na konieczność zapewnienia stabilnych dostaw surowca dla odbiorców krajowych po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej. Obecnie Zarząd proponuje, by „Bielszowice” przestały fedrować w 2026 r. Innego zdania są związkowcy reprezentujący załogę kopalni „Ruda”. Twierdzą, że zakład mógłby wydobywać węgiel do roku 2028.

PO POŁĄCZENIU „Bielszowic” z „Halembą”, które ma nastąpić 1 lipca 2025 r., KWK „Ruda” stanie się kopalnią jednoruchową. Jednocześnie szefostwo PGG chce, by zatrudniające około 2,5 tysiąca osób „Bielszowice” przestały wydobywać węgiel w połowie 2026 r., a nie - jak pierwotnie planowano - 1 stycznia 2026 r.

Czym strona związkowa uzasadnia przedstawiony przez siebie postulat wydłużenia funkcjonowania ruchu „Bielszowice” do 2028 r.?

Przede wszystkim tym, że obydwie ruchy kopalni „Ruda” dysponują dostępem do złóż węgla kokosowego typu 34 („semi-soft”).

- Ruch „Bielszowice” mógłby go wydobywać do roku 2028. Co istotne, nie jest to pomysł związków zawodowych, a opinia zespołu powołanego na mocy umowy społecznej. Po wstrząsie w KWK „ROW” Ruch „Rydułtowy” Zarząd Polskiej Grupy Górniczej zgodził się, aby lukę wynikającą z obniżenia poziomu wydobycia przez „Rydułtowy” wypełnić węglem wydobywanym w „Halembie” i „Bielszowicach” - tym bardziej, że jest to ten sam węgiel kokosowy „semi-soft”, choć o nieco gorszych parametrach. Zapadła wtedy decyzja, by zwiększyć wydobycie w obydwu ruchach KWK „Ruda” o 200 tysięcy ton - mówi przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Ruda” Ruch „Halemba” Artur Braszkiewicz, jeden z uczestników toczących się negocjacji.

Argumentacja Zarządu nie do końca go przekonuje.

- Kierownictwo Spółki wskazuje na konieczność realizacji zapisów umowy społecznej i na fakt, że żywotność „Bielszowic” została już raz przedłużona względem harmonogramu wygaszania kopalni - przyczyną była oczywiście konieczność dostarczenia węgla

odbiorcom po napaści Rosji na Ukrainę, kiedy wstrzymano import surowca z tamtego kierunku. Teraz zapotrzebowanie na węgiel, zarówno w energetyce, jak i w ciepłownictwie, znacząco spadło. Poza tym, zdaniem szefostwa PGG, węgiel kokosowy z „Bielszowic” nie jest najlepszej jakości i służy głównie do mieszania z węglem kokosowym typu „hard”, więc nie opłaca się go wydobywać. Finansowo ma się „spinać” tylko przygotowanie i wyeksploatowanie dwóch ostatnich ścian. Przedstawiono nam również zestawienia mówiące o stratach, jakie przyniosła kopalnia na przestrzeni lat 2022-2023, ale nie wyjaśniono, skąd się wzięły. W takim razie trzeba przypomnieć, że do fatalnych wyników spółek węglowych znacząco przyczynia się polityka państwowych koncernów energetycznych, które nie odbierają zakontraktowanego węgla, czym walnie przyczyniają się do powstania strat po stronie spółek węglowych. To, co robi branża energetyczna, „rozłożyłoby” najlepiej nawet zarządzaną spółkę węglową czy kopalnię - stwierdza.

A jak ocenia przebieg dyskusji podczas pierwszej tury rozmów, do której doszło 7 października?

- Spotkanie sprowadziło się do przedstawienia argumentów przez obydwie strony. My, jako „Solidarność”, stoimy na stanowisku, że wydłużenie funkcjonowania ruchu „Bielszowice” jest uzasadnione. „Bielszowice” mają możliwość wydobywania określonego typu węgla na zakładanym wcześniej poziomie. W przypadku eksploatowanych ścian nie ma żadnych uskoków czy przerostów, choć są to zarazem ściany z relatywnie niewielkim, kilkusetmetrowym wybiegiem - zwraca uwagę.

Według lidera zakładowej „Solidarności” z KWK „Ruda” Ruch

„Halemba” przedłużenie funkcjonowania „Bielszowic” na dotychczasowych zasadach byłoby korzystne również z punktu widzenia wspólnoty lokalnej.

- Patrząc z czysto ludzkiego punktu widzenia, lepiej byłoby, aby kopalnia funkcjonowała dłużej. To są tysiące miejsc pracy w samych zakładach górniczych i kilka razy tyle miejsc pracy w firmach, które z górnictwem współpracują czy w usługach, z których korzystają górnicy oraz ich rodziny. To są również podatki odprowadzane przez spółkę węglową do budżetu miasta Ruda Śląska. Jeśli kopalnie przestaną istnieć, ludzie stracą pracę,

a samorząd - pokażną część dochodów - zaznacza.

Jego zdaniem, nowych miejsc pracy na Śląsku powstaje stanowczo zbyt mało, co wypacza sens „sprawiedliwej transformacji”.

- Jeśli otwierane są jakiegolwiek większe zakłady, na ogół zatrudniają po kilkadziesiąt osób. O tym, by zatrudniały tysiące ludzi, jak kopalnie, nie ma nawet mowy. Sprawiedliwa transformacja energetyczna z założenia ma polegać na tym, że dobrze płatne miejsca pracy w górnictwie zastępujemy taką samą liczbą dobrze płatnych miejsc pracy w innych branżach. Tylko że na razie to się nigdzie nie udało

- ani w Europie, ani w Polsce. Nie wierzę też, że uda się na Górnym Śląsku. Nasze miasta pustoszeją, jak 30 lat temu Wałbrzych, choć proces wygaszania górnictwa uregulowany umową społeczną jeszcze na dobre nie ruszył - podsumowuje Artur Braszkiewicz.

Kolejne spotkanie przedstawicieli strony związkowej i Zarządu PGG ma dotyczyć wypracowania ścieżki dla pracowników zainteresowanych dalszą pracą w górnictwie oraz tych, którzy chcieliby skorzystać z „urlopu górniczego” lub „programu dobrowolnych odejść”.

Marek Jurkowski

Załoga chce bronić kopalni

Górnicy z KWK „Ruda” Ruch „Bielszowice” poparli starania strony związkowej o wydłużenie funkcjonowania ich zakładu pracy do roku 2028. W zorganizowanym 22 i 23 października referendum odpowiedzieli na pytanie: „Czy jesteś za wydłużeniem istnienia kopalni »Bielszowice« co najmniej do 2028 r. i popierasz działania w jej obronie?”. 1545 głosujących (99,42 procent) zaznaczyło odpowiedź „tak”, a tylko 9 (0,58 proc.) - „nie”. Frekwencja wyniosła 90,56 proc.

Jak informowały związki zawodowe KWK „Ruda” Ruch „Bielszowice” w komunikacie zapowiadającym referendum, decyzja o jego przeprowadzeniu miała na celu „zapoznanie się ze stanowiskiem załogi co do działań w obronie Kopalni »Bielszowice« przed bezzasadną likwidacją”.

Zarząd Polskiej Grupy Górniczej SA podtrzymuje plan połączenia „Bielszowic” z „Halembą” 1 lipca 2025 roku. W połowie 2026 r. „Bielszowice”, stanowiące już wtedy część jednoruchowej

kopalni „Ruda”, mają przestać wydobywać węgiel.

Związkowcy uważają, że zakład mógłby fedrować do roku 2028.

- Co istotne, nie jest to pomysł związków zawodowych, a opinia zespołu powołanego na mocy umowy społecznej - podkreśla przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Ruda” Ruch „Halemba” Artur Braszkiewicz, jeden z uczestników toczących się negocjacji, komentując sprawę.



Umowa społeczna regulująca zasady transformacji górnictwa przewidywała połączenie obydwu ruchów KWK „Ruda” w 2023 r. Decyzja o przesunięciu tego terminu o 2 lata zapadła po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej, kiedy wstrzymano import węgla z kierunku wschodniego, co spowodowało konieczność zaspokojenia popytu na surowiec przez producentów krajowych.

mj

GK ENEA, LW „BOGDANKA” SA

Żądają umowy społecznej

ZWIĄZKOWCY reprezentujący załogi zakładów wchodzących w skład Grupy Kapitałowej (GK) Enea zażądali od jej kierownictwa wskazania ostatecznego terminu na przedstawienie strategii dla spółek z GK Enea, a także podpisania wspólnego wystąpienia organizacji związkowych oraz zarządów spółek z GK Enea do premiera o natychmiastowe rozpoczęcie prac nad umową społeczną dotyczącą „możliwości rozwoju (...) spółek, zachowania miejsc pracy i zabezpieczenia rozwoju regionów”. Do GK Enea należy między innymi Lubelski Węgiel (LW) „Bogdanka” SA.

DWIE tury rozmów związkowej delegacji z szefami spółek współpracujących GK Enea odbyły się 7 i 28 października w Poznaniu.

Po ich zakończeniu strona społeczna wniosła o zaprotokołowanie obszernej konkluzji jako „postulatu, który (...) obejmuje realizację

wszystkich zgłoszonych na spotkaniu 07.10.2024 wątków dotyczących przyszłości (...) spółek”.

Jej zdaniem, jedyną skuteczną gwarancją realizacji kluczowych dla przyszłości spółek GK Enea rozwiązań w obszarze wydobycia i wytwarzania jest zawarcie umo-

wy społecznej przez rząd, pracodawców, organizacje związkowe oraz samorządy lokalne z miejsc, gdzie zlokalizowane są zakłady GK Enea. Dokument miałby stanowić gwarancję, że spółki z GK Enea będą rozwijane, zaś miejsca pracy - utrzymane.

O komentarz w sprawie przebiegu rokowań poprosiliśmy zastępcę przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA Antoniego Pasiecznego (na zdjęciu).

- Rozmowy się toczą i mamy nadzieję, że przybliżą nas do wypracowania rozwiązań satysfakcjonujących pracowników zakładów z Grupy Kapitałowej Enea. Wrzesniowy protest w Warszawie miał na celu uzyskanie zapewnień ze strony ministra i GK Enea odnośnie utrzymania miejsc pracy w poszczególnych spółkach. Obecnie jesteśmy po dwóch turach rozmów, w których udział wzięli związkowcy oraz prezesi spółek tworzących Grupę Kapitałową Enea. Strona społeczna przedstawiła swoje postulaty i zażądała, by zostały one uwzględnio-

ne w strategii GK Enea na najbliższe lata. Strategia powinna zostać przedstawiona pod koniec listopada. Ponadto związki zawodowe wniosły do Zarządu GK Enea o rozpoczęcie prac nad umową społeczną. Uważamy, że powinni się pod nią podpisać przedstawiciele rządu. To dałoby nam pewność co do realizacji zawartych w niej zapisów. Kolejne spotkanie poświęcone tym tematom ma się odbyć 4 listopada - zapowiedział wicelider Związku w podlubelskiej kopalni.

Przypomnijmy, że przeprowadzona 10 września przed siedzibą Ministerstwa Aktywów Państwowych pikietą załóg LW „Bogdanka” SA oraz elektrowni w Kozienicach

i Połańcu - przedsiębiorstw należących do GK Enea - była pierwszą tak głośną, wspólnie zorganizowaną akcją górników i energetyków od dłuższego czasu. Uczestnicy protestu zażądali między innymi przedstawienia strategii transformacji GK Enea, oparcia bezpieczeństwa energetycznego kraju na rodzimych surowcach, ujęcia węgla kamiennego jako tak zwanego paliwa przejściowego w „Polityce Energetycznej Polski do 2040 r.” oraz zagwarantowania rynku mocy i innych mechanizmów wsparcia dla bloków węglowych na czas trwania transformacji energetycznej.

Marek Jurkowski



Związki zawodowe wniosły do Zarządu GK Enea o rozpoczęcie prac nad umową społeczną. Uważamy, że powinni się pod nią podpisać przedstawiciele rządu. To dałoby nam pewność co do realizacji zawartych w niej zapisów.

Co dalej z Elektrownią Rybnik?

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” zwrócił do premiera Donalda Tuska o pilną interwencję w związku z próbą złamania zapisów Umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa i woj. śląskiego z maja 2021 roku. Chodzi o zapis, który przewiduje, że Elektrownia Rybnik będzie działać co najmniej do 2030 roku. Tymczasem zarząd Polskiej Grupy Energetycznej zdecydował, że Elektrownia Rybnik skończy produkować prąd w 2025 roku, a w połowie 2026 roku ciepło.

- **OCZEKUJEMY** szybkiej i zdecydowanej reakcji Pana Premiera i przedstawicieli ministerstw sygnatariuszy. W naszej ocenie sytuacja, w której członkowie zarządu spółki Skarbu Państwa lekceważą umowy społeczne zawierane przez rząd RP, jest karygodna i niedopuszczalna. Stawia pod znakiem zapytania wiarygodność rządu i państwa - czytamy w stanowisku ZR przyjętym podczas obrad 23 października.

Członkowie Zarządu Regionu przypomnieli, że już za rządów poprzedniej koalicji wyrażali swoje niezadowolenie wobec braku realizacji umowy społecznej. - Z przykrością stwierdzamy, że również obecna ekipa rządząca, a w szczególności Ministerstwo Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwo Aktywów Państwowych, mimo szumnych zapowiedzi przedwyborczych nie realizuje większości zapisów Umowy społecznej. (...) Co znamienne i zarazem szokujące, przedstawiciele MAP



publicznie przyznają, że nie znają zapisów Umowy społecznej - podkreślili przedstawiciele władz NSZZ „Solidarność” w Regionie Śląsko-Dąbrowskim.

- Oczekujemy, że najpóźniej w pierwszej dekadzie listopada otrzymamy odpowiedź na niniejsze stanowisko, a rząd podejmie działania mające na celu zapobieżenie łamaniu zapisów umowy społecznej. Jeśli tej odpowiedzi

nie będzie, a łamanie zapisów umowy nie zostanie powstrzymane, wówczas zmuszeni będziemy do podjęcia akcji protestacyjnych - podsumowali członkowie ZR.

Likwidacja Elektrowni Rybnik oznacza utratę 500 miejsc pracy bezpośrednio w zakładzie i kolejnych kilkaset w otoczeniu, w firmach zewnętrznych.

ny

Zbliża się 34. Pielgrzymka Górników na Jasną Górę

Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” zaprasza górników i energetyków wraz z rodzinami do udziału w 34. Pielgrzymce Górników na Jasną Górę. Wierni przybędą do Częstochowy 24 listopada.

PIELGRZYMOM towarzyszyć będzie Górnicza Orkiestra Dęta „Bytom” im. Józefa Słodczyka pod dyr. Dariusza Kasperka. O godzinie 10, górników i energetyków wraz z rodzinami i pocztami sztandarowymi przywita o. Ryszard Bortkiewicz, przeor i proboszcz parafii św. Barbary. Spod kościoła św. Barbary pielgrzymi przemaszerują do Bazyliki na Jasnej Górze.

Później nastąpi złożenie kwiatów pod pomnikiem Prymasa Tysiąclecia bł. ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. O

godzinie 11 zaplanowano nabożeństwo Drogi Krzyżowej i poświęcenie Sztandaru Górniczego NSZZ „Solidarność” Zakładu Górniczego Sobieski Południowy Koncern Węglowy S.A.

O godzinie 12:30 odbędzie się koncertowana Msza Święta w Kaplicy Cudownego Obrazu, której przewodniczył będzie biskup Jacek Kiciński. Na końcu zaś w tej samej Kaplicy, nastąpi zawierzenie Braci Górnicznej oraz ich rodzin Matce Bożej.

mj

BRUNATNI Rozmowy o przyszłość górnictwa węgla brunatnego

Wstęp do umowy społecznej

W Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”, 22 października, doszło do podpisania porozumienia „na przedpolu”. Ma ono zapewnić stabilne i bezpieczne warunki pracy i płacy dla pracowników zatrudnionych w państwowych zakładach z sektora elektroenergetycznego i branży górnictwa węgla brunatnego.

POROZUMIENIE podpisały centralne związki zawodowe, w tym NSZZ „Solidarność”, reprezentowane w Zespołach Trójstronnych ds. Branży Energetycznej i ds. Branży Węgla Brunatnego oraz strona pracodawców w ramach Grup Energetycznych: PGE, Energa, Enea i Tauron. Będzie ono obowiązywać do czasu wypracowania umowy społecznej.

Dokument jest wstępem do zawarcia umowy społecznej w procesie transformacji sektora energetycznego i branży górnictwa węgla brunatnego, która ma doprowadzić do wydzielenia konwencjonalnych jednostek zasilanych węglem z wyższych Grup energetycznych.

- Zawarta umowa dotyczy stabilnych i bezpiecznych warunków zatrudnienia pracowników. Potwierdza dalsze obowiąz-

wanie oraz stosowanie u poszczególnych pracodawców wewnątrzzakładowych źródeł prawa pracy oraz respektowanie wszelkich uprawnień pracowniczych - zapewniło na swojej stronie Ministerstwo Aktywów Państwowych.

Po podpisaniu porozumienia „na przedpolu” kolejnym etapem będzie wypracowanie Umowy społecznej na rzecz transformacji sektora elektroenergetycznego i i branży górnictwa węgla brunatnego.

Związkowcy z NSZZ „Solidarność” w KBW „Turów” podkreślili, że do zapisów Umowy społecznej „usiągniemy niezwłocznie po określeniu i przedstawieniu kierunku transformacji, jej formy i szczegółów”.

jm

Heartland Institute wesprze „Solidarność” w referendum przeciw Europejskiemu Zielonemu Ładowi

Wspólnie przeciw aktywizmowi klimatycznemu ONZ!

PRZEDSTAWICIELE NSZZ „Solidarność” oraz The Heartland Institute podpisali historyczne porozumienie o współpracy na rzecz ochrony konwencjonalnej energii i wolności jednostki, jednocześnie sprzeciwiając się opresyjnej agendzie klimatycznej ONZ.

WE WTOREK, 15 października w parze Wspólnych Deklaracji Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” oraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz z Reprezentatywnymi Związkami Zawodowymi w JSW SA wyraziły wspólnie z Heartland Institute poważne zaniepokojenie polityką klimatyczną ONZ, która niszczy miejsca pracy, podnosi koszty utrzymania i zagraża cennym wolnościami osobistym, o które „Solidarność” tak ciężko walczyła pokolenie temu od radzieckich komunistów okupujących naród polski.

„Naszym zdaniem takie działania [w celu – jak twierdzi ONZ – rozwiązania tzw. kryzysu klimatycznego mają na celu jedynie wywołanie powszechnego strachu i poczucia zagrożenia, zwłaszcza wśród młodych ludzi, nie mając – jak dotąd – potwierdzenia w badaniach naukowych” – stwierdzono w jednej z deklaracji.

„Strony deklarują działania i wzajemną pomoc w przygotowaniu referendum, w którym Polacy podejmą decyzję o weryfikacji lub zawieszeniu Europejskiego Zielonego

Ładu” – stwierdzono w drugiej deklaracji. „Kluczowe działania w tym obszarze będą obejmować: przygotowanie zasobów, w tym analiz, ocen, prognoz, wywiadów, raportów i wątków informacyjnych, a także zapewnienie międzynarodowego wsparcia ze strony najsilniejszych państw członkowskich. Doceniając bogate doświadczenie Heartland Institute w zarządzaniu dużymi międzynarodowymi projektami, jesteśmy przekonani, że taka współpraca może znacząco przyczynić się do zwiększenia skuteczności naszych wspólnych działań w przyszłości”.

To nie pierwszy raz, kiedy „Solidarność” zwraca się do Heartland o ekspercką wiedzę w zakresie polityki klimatycznej i transformacji energetycznej. Heartland i „Solidarność” podpisały podobną deklarację w Katowicach, w Polsce, gdzie w 2018 r. odbyła się Konferencja Stron Narodów Zjednoczonych w sprawie Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu.

– Walka o promowanie realizmu klimatycznego w obliczu globalistycznej hysterii klimatycznej jest międzynarodową kwestią pracowniczą, a także naukową, środowiskową



i ekonomiczną” – powiedział James Taylor w Krakowie. – Po zaproszeniu mnie do Polski, liderzy związkowi podkreślili, jak ważne będzie dla Heartland utworzenie i organizacja sojuszu sił walczących o rozsądną politykę klimatyczną w Europie i Na świecie. Przysięgam, że Heartland ich nie zawiedzie i zapewnimy tyle informacji i przywództwa, ile tylko będzie to możliwe.

Podczas spotkań doradcy „Solidarność” poprosili również o pozwolenie na przetłumaczenie i opublikowanie w języku polskim przełomowej książki informacyjnej Heartland Climate at a Glance for Teachers and Students. Climate at a Glance zawiera zwięzłe, przekonujące, klimatyczno-realistyczne podsumowania 30 często omawianych tematów związanych ze zmia-

ną klimatu, takich jak huragany, susze, rafy koralowe itp. Książka jest również dostępna publicznie za darmo w formacie cyfrowym i jako bezpłatna aplikacja na smartfony. Heartland będzie współpracować ze swoimi polskimi sojusznikami, aby szybko udostępnić wersję w języku polskim w Polsce.

jm

To zaszczyt współpracować z „Solidarnością”!



Rozmowa z Jamesem Taylorem, Prezydentem Heartland Institute

Co oznacza pojęcie realizm klimatyczny, o którym Pan mówił podczas swojej wizyty w Polsce. Czy jest to całkowity zwrot w polityce klimatycznej, którą lansują europejskie elity polityczne? Czy to oznacza preferencje dla paliw kopalnych w systemie energetycznym? Czy jednak widzi Pan miejsce dla zrównoważonego rozwoju, w tym dla odnawialnych źródeł energii?

Realizm klimatyczny to uznanie, że alarmistyczna agenda klimatyczna nie jest poparta faktami i dowodami. Obiektywne fakty i dowody pokazują, że ocieplenie w erze współczesnej jest umiarkowa-

ne i wyraźnie korzystne dla standardu życia ludzi. Przez większość czasu istnienia cywilizacji ludzkiej – ostatnie 6 tysięcy lat – temperatury były cieplejsze, a nie chłodniejsze niż obecnie. Nasze umiarkowane, współczesne ocieplenie przyczyniło się do rekordowych plonów, bezprecedensowego zazielenienia Ziemi z większym wzrostem roślin na całym świecie oraz znacznego zmniejszenia liczby zgonów z powodu zimy. Recenzowane badania naukowe pokazują, że zimno powoduje 20 razy więcej zgonów niż ciepło. Nasze skromne, współczesne ocieplenie ratuje dosłownie miliony ludzi rocznie. Prognozowane ekstremalne zjawiska pogodowe również nie występują, a większość z nich pojawia się rzadziej niż częściej w wyniku umiarkowanego ocieplenia. Realizm klimatyczny opiera politykę klimatyczną na tych obiektywnych faktach klimatycznych, a nie na politycznej agendzie globalistów z Organizacji Narodów Zjednoczonych i aktywistów klimatycznych.

Nie mam własnych preferencji w tym, które konkretne źródła energii przeważają na globalnym rynku, o ile energia będzie dostępna po przystępnej cenie i niezawodna. W tym względzie wciąż jednak odnawialne źródła energii ustępują paliwom kopalnym.

W mieniu Heartland Institute zadeklarował Pan wsparcie dla działań NSZZ Solidarność, a także wyraził Pan krytykę Zielonego Ładu. Czego związkowcy Solidarności mogą oczekiwać

po tej deklaracji, czy mogą liczyć na wsparcie ich działań przy organizacji referendum w tej sprawie?

„Solidarność” i jej historia obrony praw pracowników oraz zwykłych ludzi przed represyjnym, autorytarnym rządem są prawdziwą inspiracją dla świata. Instytut Heartland ma zaszczyt współpracować z „Solidarnością”. Heartland obecnie prowadzi wewnętrzne dyskusje na temat tego, jak najlepiej wspierać wolność i realizm klimatyczny w Polsce i całej Europie. Liczymy również na regularne rozmowy z „Solidarnością” na ten temat. Uważam, że referendum publiczne dotyczące Zielonej Transformacji byłoby potężnym narzędziem w ramach tych działań.

Można z dużą dozą pewności założyć, że organizacja takiego referendum napotka na szereg trudności. Założmy jednak, że determinacja społeczna będzie tak duża, że oponentom nie uda się zablokować referendum i polskie społeczeństwo wypowie się jednoznacznie przeciw rozwiązaniom Zielonego Ładu? Co Pańskim zdaniem oznaczałoby to w kontekście globalnej polityki klimatycznej? Jak ważny byłby to głos i sygnał?

Wierzę, że referendum powszechne pokazałoby, że większość Polaków sprzeciwia się Zielonej Transformacji. Rzeczywiście głosowanie potwierdzające to stanowisko mogłoby zainspirować ruch na rzecz podobnych referendum w innych krajach Europy i na całym świecie. W dzisiejszym klimacie politycznym Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz globaliści kontrolujący Unię Europejską po prostu nakazują przeprowadzenie Zielonej Transformacji, a nikt tak naprawdę tego nie kwestionuje. Kiedy ludzie zdadzą sobie sprawę, że Zielona Transformacja przynosi więcej szkód niż korzyści i jest sprzeczna z wolą większości, wierzę, że zażądają

zakończenia realizacji takiej nierozsądnej agendy.

Według prognoz wielu specjalistów udział energii wytwarzanej z węgla pozostanie przez wiele lat na wysokim poziomie. Czy Pańskim zdaniem węgiel pozostanie jeszcze przez długi czas podstawowym nośnikiem energii?

Faktem jest, że węgiel i gaz ziemny pokonają wszystkie inne źródła energii, dopóki rządy nie zechcą ingerować i wybierać zwycięzców oraz przegranych z powodów politycznych. Kraje, które nie wskoczyły na pokład alarmistycznego pociągu klimatycznego, takie jak Chiny, Rosja, Indie i w zasadzie większość świata z wyjątkiem zachodnich demokracji, nadal będą wybierać węgiel dla własnych korzyści ekonomicznych. Korzystając z taniego i niezawodnego węgla, uzyskają znaczną przewagę gospodarczą i będą w stanie prześcignąć zachodnie demokracje, które padają ofiarą alarmistycznej agendy klimatycznej.

Nie jest tajemnicą duże wsparcie kandydaty Donalda Trumpa w nadchodzących wyborach prezydenckich w USA. Co oznaczałoby wygrana kandydata Republikanów w kontekście polityki klimatycznej? Jakich ruchów spodziewałby się Pan ze strony administracji prezydenta Trumpa?

Obecne sondaże są bardzo wyrównane, ale spodziewam się, że Donald J. Trump pokona Kamalę Harris i wróci do Białego Domu. Donald Trump zakończy każdą nierozsądną politykę klimatyczną i energetyczną, na ile to możliwe. Oczekuję, że podczas rządów administracji Trumpa Kongres kontrolowany przez Republikanów postąpi podobnie. Mam nadzieję i oczekuję, że Donald Trump uzna Polskę za jednego z najbliższych przyjaciół Ameryki.

Rozmawiał: Jakub Michalski

WARSZAWA 40. rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Niech czuwa nad nami błogostawiony...

W sanktuarium ks. Jerzego Popiełuszki – kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu zakończyły się główne obchody 40. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. – My, ludzie Solidarności, jak co roku od wielu lat jesteśmy tego dnia przy grobie księdza Jerzego, ale także w całym kraju, modląc się przy miejscach pamięci z Nim związanych – powiedział nam po zakończeniu Mszy św. Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

W ŻOLIBORSKIM sanktuarium zgromadziły się tysiące wiernych i setki pocztów sztandarowych NSZZ „Solidarność”. W uroczystej Mszy św. wziął udział także prezydent Andrzej Duda i rodzina bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Przy grobie niezmiennie, jak co roku, pełnił rolę członkowie Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” z Piotrem Dudą na czele. Przed mszą zarówno prezydent, jak i przedstawiciele krajowych władz Związku złożyli kwiaty przy grobie Patrona Solidarności.

Prezydent RP Andrzej Duda w przemówieniu, które wygłosił przed rozpoczęciem mszy, podkreślił niezwykłą symbolikę miejsca, w którym zgromadzili się uczestnicy uroczystości upamiętniających 40. rocznicę porwania i męczeńskiej śmierci bł. księdza Jerzego Popiełuszki, patrona Solidarności.

– Spotykamy się dzisiaj tutaj w Warszawie na Żoliborzu, w tej tak znakomicie znanej wszystkim Polakom parafii przy miejscu, które jest symbolem walki o wolną, suwerenną i niepodległą Polskę. Przy grobie błogostawionego księdza Jerzego Popiełuszki. Dzisiaj patrona Solidarności. Kiedyś kapelana hutników Solidarności Huty Warszawa, uważanego także za kapelana wielu innych środowisk Solidarności, z wielu zakładów pracy w całej Polsce, z którymi się spotykał i do których mówił w czasach swojej posługi kapłańskiej. W czasach dla Rzeczypospolitej bardzo trudnych. W czasach bardzo trudnych dla polskiego Kościoła, czasach bardzo trudnych dla nas wszystkich, czasach, kiedy byliśmy w sowieckim zniewoleniu, kiedy nie mogliśmy sami decydować o sobie, kiedy domagaliśmy się wolności, a każdy,

kto to czynił, w mniejszym lub większym stopniu był zwalczany przez nadane z Moskwy władze – przypominał.

Andrzej Duda zaapelował o wierność dziedzictwu bł. księdza Jerzego i innych Kapłanów Niezłomnych, o wiarę, o wytrwanie przy wartościach chrześcijańskich oraz o wypełnienie testamentu patrona „Solidarności” mówiącego o tym, aby „zło dobrem zwycięża”. Prezydent wezwał do modlitwy za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego Popiełuszki „o to, by Polska trwała nie tylko dla nas, ale także dla przyszłych pokoleń”.

– Ta Polska, o którą modlił się i za którą zginął ksiądz Jerzy Popiełuszko. Ta, o którą zwoływał w swojej modlitwie, w swoich kazaniach, w swoim przekazie, które mó-



wił do robotników i do wszystkich tych, którzy chcieli go słuchać. Niechże będzie ona naszym udziałem, niechże będzie ona zarazem także i naszą siłą. Niech czuwa nad nami błogostawiony, a w przyszłości modlimy się i głęboko wierzymy w to święty ksiądz Jerzy Popiełuszko, patron Solidarności, kapelan hutników, górników i wszystkich tych, w którym na sercu leżała Polska i dobro drugiego człowieka.

Polska sprawiedliwa, uczciwa, wolna, suwerenna, niepodległa. Ta, o której wszyscy marzymy i ta, która – chcielibyśmy z całego serca – aby zawsze była naszym udziałem, naszych dzieci i naszych wnuków. Boże, błogosław Rzeczypospolitą, błogosław nam wszystkim, Błogosławiony Księżu Jerzy, wstawiaj się za nami – prosił Andrzej Duda.

jm

KRZYŻÓWKA

ŚCINA ZBOŻE, TRAWĘ	▼	PRZYPRAWA ANGIELSKA	▼	INTRONIZACJA NOWEGO WŁADCY	▼	SILNY OGIEN ARTYLERYJSKI	▼	MOCNY BAT	▼	GRANICZY Z SYRIĄ WPISYWANA DO AKT	▼	PIENIĄDZ WE FRANCJI
WŁAŚCICIELKA LOKALU Z JADŁEM	13					1						
WYDAWANIE POLECEN W WOJSKU								19	18			
						CIEMIĘZCA			KROWA DLA HINDUSÓW			7
DRZEWO LIŚCIASTE NIE MA MAMY I TATY				21					POSZEDŁ W LAS KOCHAŁ HEŁOIZĘ			
BON TOWAROWY						MIASTO ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W 1998 R.						
SCENA CYRKOWA MIEJSCA AŻ NADTO						NP. MUCHA	STOLICA TOGO			IMIE BREJCHÓVEJ, AKTORKI CZESKIEJ	15	PODWÓJNE IMIE GABOR, DAWNEJ AKTORKI AMERYKAŃSKIEJ POCHODZENIA WĘGERSKIEGO
22	3		ODOLIWIAZ SŁAWOMIR... - POLSKI GERMANISTA			12		23				
DAWNEJ WORECZEK NA PIENIĄDZE			BEZTROSKA ZABAWA PŁYNIE PRZEZ BYDGOSZCZ									DRĄŻEK W WOZIE KONNYM
5						KOBIETA GRAJĄCA ROLE ZAKOCHANYCH						4
DŁUGI OGON SUKNI						GRUBY KOC BECZKA NA WINO, PIWO						OGÓŁ ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH
2							17					PRZEDWOJENNY MARSZAŁEK SEJMU
ORGAN ROZMNAŻANIA U MSZAKÓW, PAPROTIKÓW				10					BROCYZ KRWIĄ			
		8	MIASTO W PÓŁNOCNYCH WŁOSZACH	14	BARTŁOŃCIEJ... - AKTOR		9			CZEŚĆ BAJTA		11
							16			PRZYŁĄDEK W PORTUGALII	6	
											20	BIBLIJNY OGRÓD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przysyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w wrześniowej krzyżówce brzmi: **Gdzie krucho, tam się rwie**. Nagrody wylosowali **Viktoria Pilak-Polaszewska** z Knurowa oraz **Marian Piszczek** z Wilczej. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

Jm

KWK CHWAŁOWICE nasz człowiek w MMA

Powrót na zwycięską ścieżkę



- DŁUGO czekałem na tę walkę i na kolejne. Dziękuję wszystkim tym, którzy nadal we mnie wierzą i wspierają. Plan wykonany - napisał Marcin Maleszewski, górnik ruchu Chwałowice kopalni ROW, którego pasją od wielu lat są walki w oktagonie. Po nieco słabszym okresie nie stracił ducha walki, nie zrezygnował z marzeń i w ostatnią sobotę, 12 października odniósł spektakularny sukces na Gali MMA FSC10 w Brodnicy.

- To była mocna walka. 3 pełne rundy, czyli pełen dystans czasowy to zawsze wyzwanie kondycyjne. To jednak był mecz do jednej bramki. Decyzja sędziów nie pozostawia żadnych wątpliwości. Pewnie wygrałem wszystkie rundy - mówi Marcin Maleszewski, który jest też członkiem Komisji Zakładowej „Solidarności” w KWK Chwałowice.

Marcin Maleszewski, który reprezentuje katowicki Silesian Cage Club, wygrał jednogłośnie decyzją jurorów i zdecydowaną przewagą na punkty (30:25). Przeciwnikiem górnik-sportowca był Izatolla Armani występujący w barwach WCA Warszawa.

Atmosfera między zawodnikami stała się napięta już dzień przed walką. Podczas ceremonii ważenia Afgańczyk reprezentujący barwy WCA Warszawa uderzył Maleszewskiego w twarz. - Plan był taki, żeby

go za to frajerskie zachowanie ukarać i plan ten konsekwentnie realizowałem przez pełne 3 rundy - wskazuje zawodnik reprezentujący katowicki „Silesian Cage Club”.

W KWK Chwałowice Marcin pracuje od 2018 roku. Rok później rozpoczął zawodową karierę w MMA. Wcześniej trenował muay thai i kickboxing. Dotychczas w zawodowej karierze MMA stoczył 9 walk. Wygrał czterokrotnie, z czego 3 razy przed czasem. Pięć razy musiał uznać wyższość przeciwnika.

- Bardzo dziękuję dyrekcji kopalni Chwałowice, która pomaga mi łączyć treningi z pracą, dziękuję związkowcom z Solidarności i kolegom-kibicom za wsparcie. Mam nadzieję, że na dobre wróciłem na zwycięską ścieżkę i teraz przyjdzie seria co najmniej 4 wygranych z rzędu. Chciałbym, żeby następna walka odbyła się jeszcze w tym roku - dodaje Maleszewski - podkreśla Marcin Maleszewski.